

PIERRE-FRÉDÉRIC WEBER*
Szczecin

RFN – NRD – PRL (1950-1972)

NORMALIZACJA POLSKO-NIEMIECKA JAKO „MÉNAGE À TROIS”

„Normalizacja” stosunków między Polską a Niemcami w czasie zimnej wojny doczekała się już wielu zajmujących książek i ciekawych artykułów, wykorzystujących podstawowy zasób źródeł. Zorganizowano dziesiątki pouczających konferencji, poświęconych tej tematyce. Po zakończeniu zimnej wojny w Polsce mogła się rozwijać historiografia uwolniona od postulatów ideologicznych obowiązujących w PRL¹. Zburzenie muru berlińskiego, upadek reżimu wschodnioniemieckiego oraz zjednoczenie Niemiec umożliwiły w tym kraju spokojniejsze podejmowanie badań powojennych wzajemnych stosunków między dwoma, a później trzema państwami, które przez długi okres były co najmniej polemiczne. Dziś wydaje się, że mimo politycznej instrumentalizacji wielu wątków dziejów polsko-niemieckich można powiedzieć, że naukowe rozpoznanie kompleksowego procesu normalizacji osiągnęło już zadowalający stopień.

Nie znaczy to jednak, że temat ten został wyczerpująco zbadany. W dalszym ciągu istnieją problemy nie uwzględnione, czy słabiej przeanalizowane. Przykładem tego jest trójstronny aspekt wyżej wymienionego procesu normalizacyjnego. Zwrot „polsko-niemiecki” oraz jego niemiecka wersja *deutsch-polnisch*, które zwykle używa się, aby określić wszystko, co odnosi się jednocześnie do Niemców i do Polaków oraz stosunków między nimi, pomija fakt, że w latach 1949-1990 niemieckość była dwoista z punktu widzenia państwowości. Cecha ta musiała przecież oddziaływać także na stosunki polsko-niemieckie i komplikować proces normalizacji. Najczęściej zwrotu „polsko-niemiecki” używa się, kiedy chodzi o jakiś aspekt stosunków

* Dr P.-F. Weber pracuje obecnie na Uniwersytecie Szczecińskim, opublikował we Francji książkę pt. *Le triangle RFA-RDA-Pologne (1961-1975): guerre froide et normalisation des rapports germano-polonais*, Paris 2007, XV, 418 ss.

¹ Widać to w artykułach polskich historyków młodszego pokolenia (w publikacjach polskich i zagranicznych) np. na temat wysiedlenia Niemców z byłych terytoriów niemieckich przyłączonych do Polski w 1945 r. Zob. J. Kołacki, *Die Vertriebenen in der polnischen Geschichtsschreibung 1945-1979*, „Deutsche Studien” 1995, nr 126/127, s. 150-162; B. Ociełka, *Die Vertriebenen in der polnischen Geschichtsschreibung von 1980 bis heute*, „Deutsche Studien” 1995, nr 126/127, s. 163-176.

polsko-zachodnioniemieckich. Rozpoznaje się w tym wpływ ówczesnego oficjalnego stanowiska rządu bońskiego na historiografię wpierv w Niemczech Zachodnich, a potem także poza tym krajem, widocznego już od samego powstania RFN, a jeszcze wyraźniej po wejściu w życie „doktryny Hallsteina”². Bonn w swojej strategii politycznej chciało reprezentować całe Niemcy (*Alleinvertretungsanspruch*), negując suwerenność NRD oraz pełnić funkcję nadzorcy w kwestiach „ogólnoniemieckich”.

Największe spory między PRL a RFN dotyczyły przede wszystkim granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej z powodu niechęci większości zachodnioniemieckich polityków do uznania powojennego *statu quo*. W Niemczech Zachodnich w pierwszych dwóch powojennych dekadach stosunek do granicy z Polską decydował o przynależności do jednej z dwóch wtedy istniejących grup: pierwszą stanowili realisci, którzy uznali zmiany terytorialne w 1945 r. jako konsekwencje wojny rozpętanej przez Trzecią Rzeszę. Zgodzili się tym samym na przesunięcie polskiego terytorium państwowego i narodowego na zachód, to jest na wschodnie ziemie dawnych Niemiec, czy używając ówczesnego polskiego określenia „Ziemie Odzyskane”. Sankcjonowali istnienie między Łabą a Odrą obszaru odrębnego od RFN – NRD. Drugi obóz reprezentował tendencje nacjonalistyczne – nie chciał on uznać straty wyżej wymienionych ziem. Fakt, że pierwsi stanowili mniejszość, a drudzy ogromną większość w konserwatywnej partii CDU oraz w jej bawarskiej odmianie CSU, które od 1949 r. znajdowały się u władzy, wystarczająco tłumaczy napięcie w stosunkach z krajami bezpośrednio zainteresowanymi sprawą uznania granic.

Na konflikt w sprawie uznania granicy między Niemcami a PRL miało bezpośredni wpływ inne zrozumienie podstawowego pojęcia politycznego jakim była „demokracja” po obu stronach żelaznej kurtyny. Rząd zachodnioniemiecki nie chciał oficjalnie zaakceptować istnienia reżimu niedemokratycznego w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz na terenach dawnych Niemiec. Według kanclerza Konrada Adenauera o powojennych granicach niemieckich można by dyskutować dopiero na międzynarodowej konferencji, w której uczestniczyłaby Wielka Czwórka (Stany Zjednoczone, ZSRR, Wielka Brytania i Francja). Poza tym, na temat granicy polsko-niemieckiej Bonn było gotowe negocjować tylko z demokratycznym (w sensie zachodnim) państwem polskim, co było równoznaczne z nieuznaniem komunistów za uprawnionych rzeczników interesów Polski. Podobnie RFN nie widziała w kadrach wschodnioniemieckiej komunistycznej partii SED prawowitych przedstawicieli mieszkańców byłej radzieckiej strefy okupacyjnej. To oficjalne stanowisko było zgodne z Ustawą zasadniczą (*Grundgesetz*) i należało do podstaw młodego jeszcze państwa zachodnioniemieckiego.

² Od nazwiska sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN – Waltera Hallsteina. Doktryna ta zabraniała od 1955 r. państwom zaprzyjaźnionym nawiązywania kontaktów dyplomatycznych z NRD, groziła brakiem lub zerwaniem takich kontaktów każdemu innemu krajowi oficjalnie uznawającemu istnienie państwa wschodnioniemieckiego.

NRD i PRL jako bratnie państwa, mające podobny ustrój polityczny, takich głębokich problemów ideologicznych między sobą nie miały. To jednak nie znaczy, że nie istniały między komunistami polskimi a wschodnioniemieckimi żadne nieporozumienia, napięcia, a nawet spory. Takich, choć nie zawsze poważnych, było wiele, m.in. z powodu rozbieżnych interpretacji marksistowskiej doktryny ekonomicznej, przede wszystkim w jej zastosowaniu w rolnictwie. W ogóle sprawy gospodarcze stanowiły najpoważniejszą kość niezgody między tymi dwoma partnerami i sąsiadami. W latach 1967-1969 doszło nawet do poważnej kłótni między obu socjalistycznymi „braćmi”. Spowodowało to ostrą wymianę zdań między pierwszymi sekretarzami, szczególnie na spotkaniu delegacji – podczas uroczystości z okazji pięćdziesięciolecia Rewolucji Październikowej w 8 listopada 1967 r. w Moskwie³. Trzeba wspomnieć, że komuniści polscy często mieli wrażenie, że Enerdowcy uważają siebie za „lepszych towarzyszy”, dokładniej rozumiejących potrzeby gospodarki socjalistycznej. Skłaniało to Polaków do dostrzegania w ich zachowywaniu niewygasłej buty dawnych Prus – jakoby Prusy zostały tylko przefarbowane na czerwono pod wpływem i naciskiem Związku Radzieckiego.

Wbrew rozpowszechnianej dotychczas opinii nowa polska zachodnia granica również nie należała do bezspornych spraw w stosunkach polsko-wschodnioniemieckich. Układem zgorzeleckim (6 lipca 1950 r.) została ona oficjalnie uznana przez NRD, i to już zaledwie w kilka miesięcy po powstaniu tego państwa. Nie zapomnijmy jednak przy tym, że w drugiej połowie lat 40. najwyższe władze komunistyczne w radzieckiej strefie okupacyjnej niełatwo się zgodziły na przesunięcie polskiego terytorium aż nad Odrę i Nysę. Swoje niezadowolenie najwyraźniej pokazał wtedy Otto Grotewohl, przewodniczący wschodnioniemieckiej *SPD*, używając nawet argumentów pochodzących sprzed 1945 r., aby usprawiedliwić rozszczenia wobec Polski⁴. Do podpisania układu między Niemcami Wschodnimi a Polską doszło w dużej

³ Zob. M. Tomala, „Przyjaźń” z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ale z jaką cenę? „Rocznik Polsko-Niemiecki”, 1994, nr 3, s. 71-75: „Było to w kilka miesięcy po uroczystym zawarciu układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. (...) Notatka z przeprowadzonych tam rozmów oddaje ducha ówczesnych stosunków polsko-enerdowskich. Jest on inny od tego, jaki panował w marcu 1967 r. w Warszawie i jaki można było znaleźć w oficjalnych oświadczeniach. Nastąpiła bowiem ostra wymiana zdań między Gomułką a Ulbrichtem. Wydaje się, iż spotkanie to unaocznilo stronie polskiej, jakie są prawdziwe zamiary kierownictwa NRD nie tylko co do współpracy z Polską, ale i pozycji NRD w całym obozie”.

⁴ Por. S. Anderson, *A Cold War in the Soviet Bloc. Polish-East German Relations, 1945-1962*, Boulder, Oxford 2001, s. 33: „The KPD’s qualified acceptance of the new border with Poland did not reflect the opinion of most of the German communists and socialists in Germany, however. Social Democratic Party leader Otto Grotewohl was unequivocally opposed to the Oder-Neisse line; in August 1945 he told an SPD gathering in Leipzig that the border was provisional. When he angrily attacked the Polish government for its obdurate border and reparations policies, he charged that ‘the nationalistic demands of our eastern neighbor, Poland, have increased immeasurably’. Grotewohl, in rejecting Ulbricht’s argument that Germany could live without this *Lebensraum* in the east, maintained that the lost territories were vital to the industrial and agricultural well-being of the country” (podkr. S. A.).

mierze dlatego, że NRD nie miała innego wyboru niż podporządkowanie się naci-skowski wywieranemu przez ZSRR. Tego oczywiście nie widać było w uroczystych deklaracjach i publicznych przemówieniach przedstawicieli obu państw po zawarciu układu, słyszeć i przeczytać można było wtedy wyłącznie o „granicy pokoju, która łączy, a nie oddzieli”.

W porównaniu z ogromną liczbą publikacji na temat dwustronnych stosunków polsko-zachodniemieckich, prac badających relacje NRD-PRL jest niewiele, chociaż widać obecnie po obu stronach Odry coraz większe zainteresowanie historyków tą sprawą⁵. Prace te dotyczą przede wszystkim stosunków międzypaństwowych, ale także tematów bardziej szczegółowych, jak kwestii stosunków międzyspołecznych lub międzykościelnych⁶. Historiografia dotycząca normalizacji polsko-wschodniemieckiej jest jeszcze dość fragmentaryczna, sporo pozostaje jeszcze zbiorów archiwalnych do zbadania. Opublikowanie relewantnych dokumentów jest obecnie jednym z najważniejszych projektów prowadzonych przez polskich i niemieckich specjalistów pracujących razem w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie⁷. W 1989 r. niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleciło *Institut für Zeitgeschichte* z Monachium opracowanie akt zachodniemieckiej polityki zagranicznej od roku 1949. Projekt ten jest już bardzo zaawansowany⁸. Na odpowiednią publikację akt dotyczących wschodniemieckiej polityki zagranicznej, między innymi dokumentów enerdowskiego MSZ oraz wydziału zagranicznego przy KC SED, trzeba będzie jeszcze poczekać.

Jeszcze w 2003 r. Joachim Scholtyseck napisał⁹, że badania nad wschodniemiecką polityką zagraniczną charakteryzuje ogromny deficyt. Brak uznania państwa wschodniemieckiego przez kraje zachodnie ograniczył co prawda możliwości oraz zasięg jego polityki, co nie znaczy, że nie miało ono żadnego pola działania. Zaskakujący jest jednak fakt, że historycy długo nie zajmowali się stosunkami politycznymi państw wewnątrz bloku wschodniego, mimo niektórych prób w tym kie-

⁵ Zob. np. B. Kerski, A. Kotula, K. Wóycicki (wyd.), *Zwangsverordnete Freundschaft? Die Beziehungen zwischen der DDR und Polen 1949-1990*, Osnabrück 2003, 334 ss.

⁶ Na ten temat zob. Th. Mechtenberg, *Engagement gegen Widerstände. Der Beitrag der katholischen Kirche in der DDR zur Versöhnung mit Polen*, Leipzig 1999, 126 ss.

⁷ Pierwszy oraz trzeci tom tego ogromnego, długoterminowego projektu już zostały opublikowane, zob. *Polska – Niemcy Wschodnie 1945-1990. Wybór dokumentów*, pod red. J. Kochanowskiego i K. Ziemia, t. 1: *Polska wobec Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec, maj 1945 – październik 1949*, redakcja, wstęp, wybór dokumentów J. Kochanowski, opracowanie dokumentów A. Krajewski, M. Mazurek, Warszawa 2006, 527 ss.; t. 3: *Lata 1956-1957*, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów M. Górny, M. J. Hartwich, Warszawa 2008, 581 ss.

⁸ *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*. Tomy do tej pory opublikowane obejmują lata 1949 do 1953 oraz 1963 do 1976.

⁹ J. Scholtyseck, *Die Aussenpolitik der DDR*, München 2003, s. 58: „Im Vergleich zur regen zeithistorischen Forschung zur allgemeinen DDR-Geschichte, die sich auf einige wichtige Gesamtdarstellungen stützen kann (...), befindet sich die Forschung zur DDR-Außenpolitik noch in ihren Anfängen”.

runku (od początku lat siedemdziesiątych¹⁰). Mimo nacisku radzieckiego i późniejszej doktryny Breżniewa („ograniczonej suwerenności”) postrzeganie krajów Układu Warszawskiego jako monolitu politycznego nie odpowiadało rzeczywistości, gdyż kraje socjalistyczne nie przypominały jednorodnej całości nie tylko z punktu widzenia polityki wewnętrznej każdego z nich, ale i ze względu na różnice w polityce zagranicznej. Ponadto istniała między nimi konkurencja z powodu rozbieżności celów¹¹. Stosunki NRD-Polska są tego dobrym przykładem.

Polsko-niemiecki proces normalizacyjny najlepiej zrozumiemy, kiedy uwzględnimy trzeciego, niesłusznie zapomnianego aktora, NRD. Z powodu dwupaństwowości niemieckiej rzeczywiście zaistniała *de facto* interakcja w trójkącie. Sytuację tę można więc uważać za system konfliktu w sensie socjologicznym – czyli za triadę. Po raz pierwszy użył tego pojęcia niemiecki socjolog Georg Simmel, podkreślając, że wolno go stosować do jakichkolwiek stosunków międzyludzkich, również stosunków międzypaństwowych jako interakcji między aktorami kolektywnymi. Najnowsze badania politologów potwierdziły tę hipotezę¹². Nie jest to równoznaczne ze schematycznym spojrzeniem na stosunki międzynarodowe, ani nie musi to prowadzić do ściśle ograniczonej historii dyplomacji nie zwracającej uwagi na cały kompleks wielostronnych kontaktów w procesie normalizacyjnym. Poza tym wymieniony wyżej trójkąt (który czasami przypominał *ménage à trois*) nie funkcjonował niezależnie od całego ówczesnego systemu zimnej wojny, lecz był ciągle warunkowany polityką Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas mało badaczy skupiało się na trójstronnym aspekcie normalizacji polsko-niemieckiej oraz – w szerszym sensie – stosunków między Polakami i Niemcami

¹⁰ Por. F. Sikora, *Sozialistische Solidarität und nationale Interessen: Polen, Tschechoslowakei, DDR*, Köln 1977, 247 ss.; J. F. Morrison, *The Foreign Policy of Poland*, w: J.A. Kuhlman (wyd.) *The Foreign Policies of East Europe: Domestic and International Determinants*, Leyden 1978, s. 129-165.

¹¹ Por. S. Anderson, *op. cit.*, s. 285 n.: „Soviet leader Mikhail Gorbachev recognized in the late 1980s that the inherent lack of trust between Poles and East Germans was a serious weakness in the Warsaw Pact. Warsaw Pact commanders knew that communist propaganda promising the allegiance of the pact's national forces to a common defense of socialism was bankrupt of the truth. Not only were Poles and East Germans reluctant alliance partners, but so too were East Germans and Czechs, Slovaks and Hungarians, and Bulgarians and Romanians. The unity of the Warsaw Pact was a myth, a dangerous fantasy of Marxist theory, a leap of faith that Communist ideology had overcome national allegiances. Gorbachev recognized that the satellites were contributing little to Soviet security and were a drag on the Soviet economy. The relative costs of maintaining Stalin's empire were just too great”.

¹² G. Simmel, *Soziologie: Untersuchungen über die Formen der Vergesellschaftung*, Leipzig 1908, IV, 782 ss. (oraz G. Simmel, *Der Konflikt der modernen Kultur*, 1918). Powoływał się na Simmla także amerykański politolog Th. Caplow, por. Th. Caplow, *Two against One. Coalitions in Triads*, Englewood Cliffs, NJ, 1968, VII, 183 ss. Wśród najnowszych badań na temat państw uważanych za *collective actors* zob. A. Wendt, *The state as person in international theory*, w: „Review of international studies” 2004, nr 2, s. 289-316 oraz A. Wendt, *Social Theory of International Politics*, Cambridge 1999, XV, 429 ss.

podczas zimnej wojny. Niektórzy już zauważyli¹³, że NRD trzeba uważać za istotny czynnik, inni natomiast interesowali się stosunkami polsko-zachodnioniemieckimi z jednej strony, a polsko-wschodnioniemieckimi z drugiej, nie zajmując się dokładnie wzajemnymi powiązaniem wewnątrz trójkąta¹⁴. Jedynym chyba, a prawdopodobnie pierwszym historykiem, który analizował trójstronną istotę stosunków polsko-niemieckich jest Krzysztof Ruchniewicz, który skoncentrował swoje badanie na okresie największego napięcia międzynarodowego czyli latach 50.¹⁵ Podobny zamiar miał także autor niniejszego artykułu w swojej pracy dotyczącej dalszego okresu zimnej wojny oraz polsko-niemieckiego procesu normalizacji, aż po 1975 r.¹⁶

Pewne trudności wynikają z używania słowa „normalizacja”, bo nie ma ono dla wszystkich trzech uczestników trójkąta tego samego znaczenia. Dla Polaków „normalizacja” oznaczała ostateczne uznanie przez Niemcy lub Niemcy Zachodnie terytorialnego *statu quo* z 1945 r. Dla RFN *Normalisierung* była równoznaczną z *appeasement* w stosunkach polsko-zachodnioniemieckich jednak bez rezygnacji z pretensji niemieckich do niektórych ziem Polski. „Normalizacja” okazuje się niejednoznaczna również wtedy, gdy się rozpatruje przebieg tego procesu. Ogólnie rzecz biorąc słowo to określa również polepszenie stosunków gospodarczych i politycznych na szczeblu między państwowym. Dla Polski kontakty z NRD były o wiele bardziej „znormalizowane” niż z RFN. Poza tym, z jednej strony Warszawa starała się o zbliżenie z Berlinem Wschodnim także przez kontakty między polską a wschodnioniemiecką ludnością; z drugiej strony chciała jednak zahamować i ograniczyć podobną wymianę ze społeczeństwem zachodnioniemieckim z oczywistych powodów ideologicznych i mentalnych.

„Normalizacja” nie była wyłącznie hasłem propagandy polskiej i wschodnioniemieckiej oraz kwestią sporną w polityce wschodniej RFN, lecz również słowem, którym kraje Układu Warszawskiego usprawiedliwiły militarną interwencję, która w sierpniu 1968 r. położyła kres „praskiej wiosnie”. W sumie terminowi „normalizacja” niewątpliwie brakuje jasności pojęciowej, ale pozostanie on nieuniknionym elementem słownika historiografii stosunków polsko-niemieckich i niemiecko-wschodnioeuropejskich pod warunkiem, że badacze zawsze uświadamiają sobie jego wieloznaczność, która jest obciążona ideologią. Określając normalizację jako *zmianę normy*¹⁷ można stwo-

¹³ Zob. H.-G. Lehmann, *Der Oder-Neiße-Konflikt*, München 1979, 294 ss. oraz później D. Bingen, *Bilanz deutscher Politik gegenüber Polen 1949 bis 1997*, w: „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1997, nr 53, s. 3-10, s. 4: „Bis 1989 galten die polnische und die westdeutsche Staatsräson als unvereinbar. Kompliziert wurden die Verhältnisse durch die deutsche Zweitstaatlichkeit und die deutsch-deutsch-polnischen Dreiecksbeziehungen (podkr. P.-F. W.).”

¹⁴ Zob. ciekawą pracę M. Tomali, *Warszawa – Berlin – Bonn 1944-1980*, Szczecin 1987.

¹⁵ Zob. K. Ruchniewicz, *Warszawa – Berlin – Bonn. Stosunki polityczne 1949-1958*, Wrocław 2003.

¹⁶ Zob. P.-F. Weber, *op. cit.*

¹⁷ Zob. M. Finnemore, K. Sikkink, *International Norm Dynamics and Political Change*, „International Organization” 1998, nr 4, s. 887-917.

rzyć zasadniczną definicję, kreowaną *ad hoc*, aby opisać różne formy i możliwości normalizacji. Pytanie może wtedy również brzmieć następująco: jak zmieniała się norma stosunków polsko-niemieckich w ciągu lat 50. i 60. w konfliktowym układzie RFN – NRD – PRL? Odpowiedzi dają przykłady dotyczące najważniejszych zagadnień: linia Odra-Nysa a kwestia bezpieczeństwa i kooperacji w Europie; powojenne przesiedlenia ludności niemieckiej oraz późniejsze łączenia rodzin; polsko-niemieckie kontakty międzyspołeczne.

Sprawa nowej powojennej granicy zachodniej Polski była przede wszystkim problemem w stosunkach między RFN a PRL. Jak wiadomo NRD uznała linię na Odrze i Nysie już w 1950 r., a potem jej oficjalnie nigdy nie zakwestionowała. Napięcie istniało jednak dalej wokół Szczecina oraz ogólnie w rejonie Zalewu Szczecińskiego. Częste natomiast były spory w sprawach dotyczących stref rybołówstwa morskiego. Jeszcze w 1965 r. dokładne ustalenie przebiegu granicy morskiej skomplikowało rokowania polsko-wschodniemieckie dotyczące kooperacji w sektorze gospodarki wodnej. RFN interesowała się bliżej nie tylko ogólnym zagadnieniem granicy polsko-niemieckiej lecz także specyficznym problemem granicy NRD-PRL. W dokumentach zachodniemieckiego sekretarza stanu Karla Carstensa znaleźć można informacje o rzekomym naruszeniu przez Polskę w 1961 r. granicy, w rejonie Szczecina, ustalonej podczas konferencji poczdamskiej¹⁸. Sprawa zachodniopomorska pojawiła się ponownie na marginesie dyskusji między Bonn a Warszawą w 1970 r. Według zdania niektórych kół w MSZ Niemiec Zachodnich, aby pośpieszyć uznanie linii Odra-Nysa przez RFN, gestem Polski na rzecz przyszłych Niemiec mogłoby być zrzeczenie się Szczecina na korzyść NRD(!)¹⁹. Takie rozwiązanie brano pod uwagę już w 1965 r.²⁰

Te przykłady wskazują na to, że NRD została jak zwykle potraktowana jako „problem przejściowy” przez władzę RFN. Inaczej nie da się przecież wyjaśnić, dlaczego Bonn życzyło sobie, aby Szczecin wrócił do terytorium wschodniemieckiego. W Niemczech Zachodnich myślano po prostu o dalszej perspektywie – zjednoczeniu Niemiec. Fakt ten oczywiście nie jest zaskakujący, gdyż jest konkretnym przejawem *Alleinvertretungsanspruch*. Jak można zauważyć kompleks wschodniemiecki w stosunkach między trzema państwami wynika z tego, że w sprawie granicy polsko-niemieckiej nie tylko RFN lecz także PRL patrzyły na NRD jak na państwo drugorzędne. Logicznie rzecz biorąc, uznanie Odry-Nysy jako zachodniej granicy Polski przez Niemcy Wschodnie powinno Warszawie wystarczyć. Jeżeli PRL mimo wszystko domagała się podobnego traktatu podpisanego przez RFN, to oczywiście dlatego, że i polscy komuniści nie zapominali o możliwym w przyszłości zjedno-

¹⁸ Zob. Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (PA/AA), B2 (B StS), 84, „Verletzung des Potsdamer Abkommens im Bezirk Stettin durch nachträgliche Änderung der Oder-Neiße-Linie, 1961”.

¹⁹ W takim sensie wyraził się np. zachodniemiecki *chargé d'affaires* w Paryżu, Horst Blomeyer-Bartenstein, w czerwcu 1970 r., zob. Archives du ministère des Affaires étrangères (AMAE), Europe, Pologne, 351.

²⁰ Zob. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), 6/77, w-143, 751.

czeniu Niemiec. Ponadto domyślali się, że takie rozwiązanie kwestii niemieckiej mogłoby być wyłącznie na niekorzyść NRD. W sytuacji tej nie brakowało pewnej ironii, bo w ten sposób Polska akceptowała *de facto* sytuację, że rząd zachodnioniemiecki od 1949 r. odgrywał rolę rzecznika Niemiec jako całości.

W dniu 17 maja 1969 r. Władysław Gomułka wygłosił przemówienie, w którym zaproponował RFN podpisanie układu o podstawach normalizacji. Po raz pierwszy Gomułka odstępował od oficjalnej reguły, według której normalizacja stosunków między RFN a krajami Europy Środkowej i Wschodniej możliwa będzie tylko pod warunkiem, że Bonn zgodzi się na dyplomatyczne uznanie suwerenności państwa wschodnioniemieckiego. Strategia ta, opracowana pod naciskiem NRD za zgodą Związku Radzieckiego, była znana pod nazwiskiem pierwszego sekretarza *SED*, Waltera Ulbrichta, jako „doktryna Ulbrichta”²¹, którą można uważać za odpowiedź na wyżej wymienioną „doktrynę Hallsteina”. Do tego żądania włączano wcześniej cztery warunki: zrzeczenie się starań o pozyskanie broni jądrowej, koniec poparcia udzielonego „środowiskom odwetowym i rewizjonistycznym” (czyli ugrupowaniom niemieckich wysiedleńców), uznanie Berlina Zachodniego za samodzielną jednostkę polityczną, zrzeczenie się wszelkich roszczeń terytorialnych w przyszłości oraz dodatkowo właśnie uznania linii Odry-Nysy jako jedynej ważnej granicy polsko-niemieckiej.

Berlin Wschodni chłodno i podejrzliwie odpowiedział na majową propozycję Władysława Gomułki. NRD najpierw nie zareagowała na polski plan i odwlekła z oficjalnym wystąpieniem, dopiero pod koniec maja 1969 r. lakonicznie wyraziła swoje „zdziwienie”²². Kiedy kilka tygodni później w lipcu PRL i NRD obchodziły dziewiętnastą rocznicę podpisania układu zgorzeleckiego, wschodnioniemiecki wicepremier Kurt Fichtner demonstracyjnie pominął milczeniem majowe przemówienie Gomułki, podkreślając zaś, że NRD jest najlepszym gwarantem dla trwałości zachodniej granicy Polski, a suwerenność NRD jest równoznaczna z bezpieczeństwem PRL²³. Wewnątrz *SED* odnoszono się o wiele bardziej negatywnie do polskiej polityki zagranicznej. W sprawozdaniu jednego z polskich dyplomatów jest mowa o burzliwej reakcji pewnych (niewymienionych w depešy) działaczy enerdowskich, którzy podobno twierdzili: „Polacy rozważają odrębne porozumienie z NRF, z polowicznym załatwieniem problemów granicznych. Jeśli to nastąpi, będziemy mieli o jednego przyjaciela mniej”²⁴.

Nie można wykluczyć, że komuniści polscy tracili zaufanie do wschodnioniemieckich, gdyż coraz bardziej obawiali się, że NRD dostanie się pod wpływ go-spodarce RFN, aż do jej zupełnego wcielenia przez Niemcy Zachodnie. Jednym

²¹ Doktryna ta została zaakceptowana w Warszawie podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych państw-członków Układu Warszawskiego (8-10 lutego 1967 r.) oraz potwierdzona na konferencji europejskich partii komunistycznych w Czechosłowacji (Karlovy Vary, 24-26 kwietnia 1967 r.).

²² Zob. AMSZ, 6/77, w-216, 1043.

²³ Zob. PA/AA, B42, 1357.

²⁴ Zob. AMSZ, 6/77, w-222, 1074.

z najlepszych przykładów jest późniejszy epizod dotyczący dialogu niemiecko-niemieckiego na podstawie projektu przysłanego 17 grudnia 1969 r. przez Waltera Ulbrichta zachodnioniemieckiemu prezydentowi Gustawowi Heinemannowi. Chodziło tu o traktat między RFN a NRD, który miał być ważny na razie na dziesięć lat. Z punktu widzenia Polski problem wynikał z tego, że nie było jasne, czy dziesięcioletni termin ważności zaproponowanego traktatu dotyczył każdego jego artykułu, ponieważ zawierał on również wypowiedź o granicy polsko-niemieckiej. Polacy nie mogli się zgodzić na taki brak jasności, co stanowczo wyartykułowali w styczniu 1970 r.²⁵ Polsce trzeba było więc zapewnić nieruszalność jej granicy zachodniej w inny sposób niż tylko układem zgorzeleckim. Mamy tu znów do czynienia z ironią historii: NRD powstałe na terenach dawnych Prus, które uważały Polskę tylko za strefę buforową przed Rosją, zostało potraktowane przez PRL mniej więcej jak... państwo sezonowe(!) (*Saisonstaat*).

Negatywny wizerunek Niemiec Wschodnich w Polsce miał również przyczynić w dziedzinie współpracy gospodarczej i technicznej i to nie tylko w latach 60. W latach 50. gospodarka NRD ucierpiała bardzo na skutek coraz większego braku pracowników z powodu wielkiej emigracji mieszkańców tego kraju do RFN. W związku z tym potrzebowała ciągłego wsparcia ze strony ZSRR oraz innych państw socjalistycznych, przede wszystkim Polski i Czechosłowacji. Pomoc ekonomiczną PRL udzielała nierzadko kosztem swojego rynku, nawet jeszcze po zbudowaniu muru berlińskiego, który miał ochronić NRD od ekonomicznego i społecznego drenażu przez RFN²⁶. Wymiana towarowa między obiema gospodarkami socjalistycznymi była prowadzana przede wszystkim na niekorzyść Polski, której deficyt coraz bardziej się pogłębiał, bowiem NRD eksportowała towary o wartości dodatkowej o wiele większej (sprzęty, nowoczesne technologie, specjalistyczne produkty przemysłowe) niż polskie artykuły eksportowe. Oczywiście Polska domagała się od NRD polepszenia współpracy ekonomicznej oraz bardziej zrównoważonej wymiany, lecz Enerdowcy niechętnie angażowali się dalej w rozwój kooperacji z polskim sąsiadem, którego w Berlinie Wschodnim ciągle uważano za *Hinterland*"(sic!)²⁷.

Od początku lat 60. Niemcy Zachodnie wykazywały więcej inicjatywy w dziedzinie normalizacji gospodarczej z państwami socjalistycznymi, zwłaszcza z Polską Ludową. Wymiana z PRL istniała już przed powstaniem RFN, w czasach okupacji stref zachodnich, lecz stosunki handlowe między Bonn a Warszawą zostały oficjalnie nawiązane dopiero we wrześniu 1963 r. przez otwarcie tzw. misji w Warszawie i w Kolonii. Mimo że dostrzegano potencjalne niebezpieczeństwo, zwłaszcza ideologiczne, ze strony RFN, rząd polski zdawał sobie sprawę, że PRL mogłaby inteligentnie skorzystać w procesie modernizacji z ogromnego potencjału gospo-

²⁵ Zob. AMSZ, 6/77, w-237, 1127. Por. PA/AA, MfAA (Ministerium für Auswärtige Angelegenheiten, czyli wschodnioniemieckie MSZ), C, 790/73.

²⁶ Zob. AMSZ, 6/77, w-80, 1212 (rok 1962).

²⁷ Zob. PA/AA, MfAA, C, 332/71.

darki zachodnioniemieckiej, nie wchodząc przy tym zbyt daleko na drogę ustępstw politycznych. Ta tendencja uwidoczniła się w ciągu następnych lat, tym bardziej że NRD dalej była coraz bardziej niechętna szerszej kooperacji. Jak to skonstatował, z trochę złośliwą satysfakcją przedstawiciel zachodnioniemieckiej misji handlowej w Warszawie, Heinrich Böx w 1969 r., kadry *SED* wbrew swojej woli działały tak, iż pomagały rządowi federalnemu w polepszeniu swoich stosunków z Polską²⁸.

Drugą ważną sprawą w stosunkach polsko-niemieckich, która stanowiła jeden z największych problemów w procesie normalizacyjnym, była bez wątpliwości kwestia wysiedlenia Niemców z Ziemi Odzyskanych oraz dalszej repatriacji osób niemieckiego pochodzenia z Polski w ramach akcji łączenia rodzin jeszcze długo po zakończeniu II wojny światowej. Tutaj również ujawnił się trójstronny aspekt stosunków polsko-niemieckich. Warto bowiem przypomnieć, że niemieccy wysiedleńcy nie zostali skierowani wyłącznie do zachodnich stref okupacyjnych, lecz w większym stopniu do strefy radzieckiej. W 1949 r. w tej ostatniej strefie było 4,3 mln wysiedleńców, co stanowiło 24,2% mieszkańców (a w Rostocku i w Schwerinie nawet połowę). Ta proporcja była wyraźnie wyższa niż we wszystkich strefach zachodnich razem wziętych – Niemców ze wschodu było tam 7,5 mln, co w stosunku do całkowitej liczby ludności stanowiło 16,5%²⁹. W RFN oraz w NRD polityka integracji wysiedleńców przebiegała w różny sposób, który był skutkiem przynależności do dwóch obozów geopolitycznych.

Od 1949 r. oba państwa niemieckie starały się o polepszenie trudnej sytuacji materialnej wysiedleńców, w RFN m.in. poprzez podatek wyrównawczy na pokrycie szkód wojennych, w NRD przez akcję Centralnej Administracji d/s Przesiedleńców (*ZVU*). Inaczej wyglądała ta polityka z punktu widzenia reprezentacji wysiedleńców w obu społeczeństwach. Podczas gdy na zachodzie tzw. ziomkostwa powstały już w 1947 r., natomiast pierwsze organizacje polityczne (z których później się zrodził Związek Wypędzonych, *BdV*) pojawiły się w 1949 r., dając wysiedleńcom platformę publiczną, a następnie i polityczną, komuniści wschodnioniemieccy postępowali przeciwnie – zakazywali powstawania takich ugrupowań, wykorzystując do tego ogromne możliwości swojego aparatu bezpieczeństwa (*Stasi*). NRD znajdowała się w bardzo nieprzyjemnej sytuacji, skoro z jednej strony jej „niemieckość” przynaglała ją do pomagania wysiedleńcom, ale z drugiej strony jej przynależność do wspólnoty krajów socjalistycznych zmuszała ją do zaakceptowania oficjalnego dyskursu o wysiedleniu Niemców jako rzekomej karze przeciw „piątej kolumnie” i zbrodniarzom hitlerowskim. W sumie znaczyło to, że w antyfaszystowskiej NRD mieszkało ponad cztery miliony... „faszystów”³⁰.

²⁸ Zob. PA/AA, B42, 1366.

²⁹ Zob. Ph. Ther, *Deutsche und polnische Vertriebene: Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945-1956*, Göttingen 1998, ss. 11-27. Por. *Umsiedlung, Flucht und Vertreibung der Deutschen als internationales Problem. Zur Geschichte eines europäischen Irrwegs*, Stuttgart 2002 s. 75.

³⁰ Th. Urban, *Der Verlust. Die Vertreibung der Deutschen und Polen im 20. Jahrhundert*, Bonn 2005, s. 163 n.

Polityka taka skutkowała tym, że sprawa późniejszej akcji łączenia rodzin odgrywała ważną rolę w polsko-niemieckim procesie normalizacyjnym. Między RFN a PRL kwestia wysiedleń oraz repatriacji stała się prawdziwym *politicum*, czyli elementem debat i polemik politycznych. Zaś w stosunkach na linii PRL-NRD sprawa ta okryta była zasłoną milczenia. Wcale nie znaczyło to jednak, że władze wschodnioniemieckie nie interesowały się emigracją z Polski – wręcz przeciwnie. Przed wyjazdem z Polski tylko mała część repatriantów (kilkadziesiąt tysięcy) wybrało NRD jako kraj przeznaczenia, ogromna większość wyemigrowała do RFN. W sytuacji braku siły roboczej w końcu lat 50. w NRD fakt ten był bardzo irytujący dla kadr SED. Parokrotnie zwracali uwagę na to podczas rozmów z polskimi partnerami. Do połowy lat 60. Polska nie starała się reagować na te oczekiwania wschodnioniemieckich władz. Sytuacja ta uległa zmianie na lepsze³¹ paradoksalnie już po podpisaniu układu polsko-zachodnioniemieckiego (w grudniu 1970 r.), co wynikało prawdopodobnie z polskiej troski o zachowanie równowagi w stosunkach z każdym z krajów niemieckich oraz z mniej napiętych stosunków między Edwardem Gierkiem a Erichem Honeckerem niż między ich poprzednikami.

Zacieśnianie międzypaństwowych kontaktów politycznych w trójkącie RFN-NRD-PRL odbijało się także na normalizacji polsko-niemieckich stosunków międzyspołecznych. Trzeba tu pamiętać, że w latach 50. nie istniała otwarta komunikacja ani między PRL a RFN (z powodu braku oficjalnych kontaktów dyplomatycznych) ani między PRL a NRD, mimo to że te dwa ostatnie państwa miały po pierwsze podobny ustrój polityczny, a po drugie utrzymywały „przyjacielskie” stosunki, polegające na wymianie ambasadorów po podpisaniu układów bilateralnych, przede wszystkim układu zgorzeleckiego. Od 1956 r. – czyli po polskim Czerwcu – poza ścisłą, charakterystyczną dla państw socjalistycznych, kontrolą ruchu obywateli wewnątrz kraju, jak i udających się za granicę, atmosferę po polskiej stronie „granicy pokoju na Odrze i Nysie” cechowała nadal nieufność, a po stronie wschodnioniemieckiej nawet strach przed „zarażeniem” kontrrewolucją. Wobec tego polsko-wschodnioniemieckie pogranicze było silnie nadzorowaną wręcz zmilitaryzowaną strefą³². Jeszcze na początku lat 60. NRD³³ powstrzymywała ruch turystyczny swoich obywateli do Polski (jedynie 9 500 osób rocznie) o wiele bardziej niż do sąsiedniej, spokojnej jeszcze Czechosłowacji (80 tys. osób)³⁴.

Różne czynniki wewnętrzne oraz zewnętrzne współdziałały w procesie szerszego otwierania granic, przede wszystkim granicy między NRD a PRL. Pierwsze do-

³¹ BStU (= Archiwum Stasi), MfS, HVA, Abt. X, 660 (rok 1974).

³² To było jeszcze bardziej widoczne na początku lat 80. w okresie powstania Solidarności, por. M. Wilke, M. Kubina, „Die Lage in Polen ist schlimmer als 1968 in der ČSSR...”: die Forderung des SED-Politbüros nach einer Intervention im Polen im Herbst 1980, „Deutschland-Archiv” 1993, nr 3, s. 335-340.

³³ Por. Sh. Anderson, *op. cit.*, s. 57.

³⁴ Zob. Archiwum Akt Nowych (AAN), PZPR, 237/V-379 (rok 1962; statystyka odnosi się do roku 1961).

tyczyły z jednej strony najwyższych działaczy partii komunistycznych obu krajów (ustąpienie Ulbrichta na korzyść Ericha Honeckera, a Gomułka na rzecz Edwarda Gierka³⁵), a z drugiej strony sytuacji gospodarczej w tych państwach. Można powiedzieć, że w NRD, a jeszcze wyraźniej w Polsce, władze szukały drogi, aby uspokoić społeczeństwo coraz bardziej niezadowolone z braków w zaopatrzeniu przy wzrastających gwałtownie i znacząco cenach. Wybuch na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. przestraszył władze komunistyczne po obu stronach Odry. Z tej perspektywy zakończenie długotrwałego procesu negocjacji między NRD a PRL, o otwarciu granicy dla obywateli obu krajów w listopadzie 1971 r., podpisaniem umowy o bezwizowym ruchu tranzytowym odbiera się jako koncesję na rzecz społeczeństw. Nierozwiązane problemy gospodarcze częściowo rekompensowano ułatwieniem podróży za granicę³⁶. Polakom dało to możliwość zakupów w lepiej zaopatrzonej NRD, co zresztą przyczyniło się do licznych ekscesów i stworzyło nowe źródło napięcia między oboma państwami³⁷.

Drugim ważnym czynnikiem (tym razem zewnętrznym) było podpisanie układu normalizacyjnego między PRL a RFN. Polepszenie stosunków między Polską a Niemcami Zachodnimi poza ogólnie pozytywną oceną wskrzeszało oczywiste obawy przewodniczącego *SED* co do przyszłości kontaktów NRD z PRL, przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej oraz co do samej przyszłości państwa wschodnioniemieckiego w związku z możliwymi długofalowymi zmianami geopolitycznymi. Porozumienie między PRL a RFN na temat granicy na Odrze i Nysie mogłoby przyspieszyć ostateczne rozwiązanie kwestii niemieckiej. Trzeba było zatem pogłębiać jeszcze stosunki między oboma krajami socjalistycznymi, aby nie ułatwić RFN jej zabiegów dążących do zjednoczenia. Nie chodzi tutaj o prostą interpretację faktów lecz o fakt potwierdzony wiarygodnymi źródłami archiwalnymi. W czerwcu 1972 r. polski MSZ wskazało, że „długofalowy plan naszych działań wobec NRF musi się opierać na pełnym zabezpieczeniu priorytetu tempa rozwoju i zakresu stosunków z NRD nad stosunkami z NRF. Każdemu etapowi normalizacji stosunków z NRF musi odpowiadać coraz wyższy stopień rozwoju naszej współpracy z NRD”³⁸. Zaciśnienie kontaktów międzypaństwowych polsko-wschodnioniemieckich było dobrym przykładem wspólnej odpowiedzi na postępy zrealizowane na linii Bonn-Warszawa.

Między RFN a Polską nie było takich ułatwień (otwarcie granic), a w związku z tym bliższych kontaktów międzyludzkich oraz międzypaństwowych. Polscy komuniści nie chcieli, aby poprzez wzrost kontaktów z Niemcami Zachodnimi rozpowszechniał się w polskim społeczeństwie odideologizowany, pozytywny obraz RFN, inny niż ten, który od 1949 r. tworzyła propaganda PZPR, opierając się na wypo-

³⁵ W Polsce zmiana odbyła się 20 grudnia 1970 r., zaś w NRD dopiero 3 maja 1971 r.

³⁶ Umowa między PRL a NRD weszła w życie 1 stycznia 1972 r.

³⁷ Zob. AMSZ, 6/77, w-302, 1314 (rok 1972).

³⁸ Zob. AMSZ, Dpt. IV, 45/77, w-12, O-NRF-241-2-72.

wiedziach najbardziej rewizjonistycznych kół zachodnioniemieckich oraz na przerażających dla przeciętnego Polaka symbolach odwiecznego niemieckiego *Drang nach Osten*. Jednym z najbardziej znanych przykładów takiego wykorzystywania mitów historycznych pozostaje na pewno zdjęcie z 1958 r., pokazujące kanclerza Adenauera ubranego w płaszcz krzyżacki³⁹. Poza istniejącą w powojennym polskim społeczeństwie „niechęcią” wobec Niemców PZPR dbała o podtrzymywanie antyzachodnioniemieckich nastrojów⁴⁰. Zachodnioniemiecki rewizjonizm stanowił instrument, którego w PRL używano, aby stabilizować sytuację wewnętrzną dzięki wyolbrzymianej groźbie zewnętrznej. Polskie władze były również podejrzliwe co do rozwijania wymiany kulturalnej z RFN, gdyż przypuszczały, że Bonn chodziło o wpływy polityczne⁴¹. Te dwie przyczyny: ideologiczna i polityczna mogą wyjaśnić, dlaczego ruch tranzytowy między RFN a PRL był ograniczony.

Czynniki te odgrywały ważną rolę i w stosunkach niemiecko-niemieckich, lecz inne powody zmniejszały ich wpływ na decyzje normalizacyjne, podejmowane przez oba rządy na początku lat 70. Z jednej strony Bonn chciało ułatwić kontakty między obywatelami RFN a NRD, podpisując w tym celu specjalną umowę bilateralną o transycie. Z drugiej jednak strony mimo tzw. polityki odgraniczania się (*Abgrenzung*) od RFN Berlin Wschodni był coraz bardziej zależny od gospodarki zachodnioniemieckiej, co w sumie zmuszało *SED* do coraz większych koncesji na rzecz RFN. Po zawarciu układu o transycie niemiecko-niemieckim (17 grudnia 1971 r.) ruch między oboma państwami wzrastał w ogromnym tempie. W 1972 r. granice NRD z RFN oraz z Polską były bardziej otwarte niż kiedykolwiek przedtem: 9 mln mieszkańców RFN lub Berlina Zachodniego przybyło do NRD. W tym samym roku ruch tranzytowy polsko-wschodnioniemiecki liczył 15,6 mln ludzi (9,3 mln Polaków; 6,3 mln Niemców z NRD)⁴². Honecker oficjalnie wyrażał zadowolenie z ruchu między sąsiednimi państwami socjalistycznymi, jednak dwa lata później przyznał, że coraz trudniej było go „ogarnąć”⁴³ – *Stasi* musiała nadzorować jeszcze więcej ludzi...

Przed podsumowaniem najważniejszych wniosków dotyczących trójstronnej perspektywy w badaniu normalizacji polsko-niemieckiej, warto jeszcze wspominać,

³⁹ Wystąpienie Adenauera odbyło się 10 marca 1958 r. w Kolonii, przed kościołem Świętego Andrzeja (Sankt Andreas) w obecności ówczesnego wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, Mariana Tumlera, z okazji odznaczenia kanclerza RFN odznaką honorową zakonu.

⁴⁰ Jw.

⁴¹ W 1965 r. np. zachodnioniemiecki minister spraw zagranicznych, Gerhard Schröder, otwarcie przyznał, że istnieją we wschodniej polityce RFN ścisłe związki między polityką kulturalną a orientacją polityki zagranicznej. Zob. *Dokumente zur Deutschlandpolitik*. Hrsg. vom Bundesministerium des Innern unter Mitw. des Bundesarchivs. Reihe IV. 10. November 1958 bis 30. November 1966, Bd. 11: 1. Januar bis 31. Dezember 1965, Bearb. von Marie-Luise Goldbach, Frankfurt am Main 1978, s. 851-858.

⁴² O oficjalnych liczbach dowiedziała się zachodnioniemiecka ambasada w Warszawie, zob. PA/AA, B42, 1486.

⁴³ Zob. AAN, PZPR, XI-A/767 (w czerwcu 1974).

że charakter trójstronny miały także, poprzedzające oficjalne stosunki międzypaństwowe, nieoficjalne kontakty np. ze strony Kościołów. Dialog między polskim Kościołem katolickim a niemieckimi Kościołami ewangelickimi⁴⁴ często uważa się za kontakt ściśle polsko-zachodniemiecki. W rzeczywistości w NRD znajdowali się ludzie pracujący na rzecz polepszenia stosunków z Polską i narodem polskim. Już od 1948 r. istniało popierane przez władze Towarzystwo im. Helmuta von Gerlacha (po 1950 r. pod nazwą Towarzystwo Niemiecko-Polskie⁴⁵). Również i w mniej licznie reprezentowanych środowiskach w NRD, jak np. w Kościele katolickim byli aktywni rzecznicy zbliżenia z Polską. Wymienić trzeba tutaj niestety zapomnianego biskupa Magdeburgu, Friedricha Rintelena⁴⁶. Poza tym, mimo trudności ze strony wschodniemieckiego Urzędu d/s Wyznań⁴⁷, działało w Polsce towarzystwo ewangelickie *Aktion Sühnezeichen* (założone w 1958 r. w Berlinie Zachodnim przez Lothara Kreyssiga⁴⁸), w pracach którego brała udział zarówno młodzież z NRD, jak i RFN⁴⁹.

Na zakończenie proponujemy krótką periodyzację rozwoju kontaktów polsko-niemieckich w wyżej wymienionym trójkącie w latach 1950-1972. 1949 rok jest podstawowy dla niemieckiej historii najnowszej; jednak jeszcze ważniejszy w związku ze stosunkami z Polską jest rok 1950, w którym podpisano układ zgorzelecki (NRD-PRL). Wiadomo, że jego podpisanie miało też ogromny oddźwięk w RFN i stanowiło prawdziwy początek trudnego, trójstronnego procesu normalizacji. W 1972 r. z jednej strony zachodniemiecki parlament ratyfikował układ między RFN a Polską⁵⁰, z drugiej strony zaczął się wolny ruch tranzytowy między Polską a NRD. Skoro RFN zgodziła się – pomimo kilku zastrzeżeń – na uznanie państwowości oraz suwerenności Niemiec Wschodnich⁵¹, po raz pierwszy pojawiło się oficjalnie trzech aktorów w grze, co jest na pewno najbardziej istotnym etapem procesu normalizacji aż do lat 1989/1990. Między tymi dwoma kamieniami milowymi cztery cezury rzucają się w oczy:

– 1956 r.: wydarzenia październikowe w Polsce miały duży wpływ nie tylko na spojrzenie wschodniemieckie (wzmózona podejrzliwość), lecz również na zachodniemieckie (wzrost zainteresowania);

⁴⁴ 15 października 1965 r. *EKD* (Ewangelicki Kościół Niemiec) opublikował memorandum o sytuacji niemieckich przesiedleńców w RFN, które zawierało również sygnały pojednania z Polską. 18 listopada 1965 r. polscy biskupi przesłali niemieckim biskupom znany list ze zdaniem: „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”.

⁴⁵ Zob. K. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 129-158.

⁴⁶ Zob. Th. Mechtenberg, *op. cit.*, s. 49-52, 103-107.

⁴⁷ Urząd ten prowadził w latach 1960-1979 Hans Seigewasser.

⁴⁸ Zob. K. Weiss, *Lothar Kreyssig. Prophet der Versöhnung*, Gerlingen 1998, 464 ss.

⁴⁹ *Aktion Sühnezeichen Ost* powstało w NRD po wybudowaniu muru berlińskiego.

⁵⁰ Ratyfikacja nastąpiła 17 maja 1972 r.

⁵¹ Układ podstawowy (*Grundlagenvertrag*) między RFN a NRD został podpisany w Berlinie Wschodnim 21 grudnia 1972 r. i obowiązywał od 21 czerwca 1973 r.

– 1961 r.: wybudowanie muru berlińskiego zachęciło PRL do solidarności z NRD oraz wywołało odpowiednią reakcję ze strony RFN (usztywnianie dyplomacji);

– 1965 r.: rok ten stał pod znakiem różnych inicjatyw na rzecz normalizacji a nawet pojednania ze stron polskich, zachodnio- i wschodniemieckich organizacji kościelnych;

– 1969 r.: po wystąpieniu Gomułki (17 maja) pojawiła się gotowość Brandta do dialogu z Polską, podczas gdy w stosunkach między PZPR a SED napięcie z przyczyn gospodarczych jeszcze bardziej wzrosło.

W sumie spojrzenie na proces normalizacji z perspektywy trójstronnej umożliwia jeszcze bardziej precyzyjną analizę ewolucji stosunków polsko-niemieckich w okresie zimnej wojny. Metoda ta byłaby skuteczna i wniosłaby wiele nowego w badania nad relacjami między podzielonymi Niemcami a innymi środkowoeuropejskimi państwami socjalistycznymi, np. z CSRS. Na pewno wynikłoby z niej wiele interesujących wątków z czesko-niemieckiego procesu normalizacyjnego po wojnie, tym bardziej że Czechosłowacja była jedynym krajem Bloku Wschodniego mającym granice z obydwooma państwami niemieckimi⁵² (a także z pozostającą poza żelazną kurtyną Austrią). Triangulacja czyli efekt wzajemnego oddziaływania dwóch aktorów na trzeciego, jak i w odwrotnym kierunku, była niewątpliwie faktem oraz często świadomym elementem w politycznej grze każdego państwa wchodzącego w skład tego trójkąta. Zastosowanie tej metody do analizy procesów politycznych nie jest może nowym „paradygmatem” w ujęciu Thomasa Kuhna⁵³, jednak w studiach nad stosunkami Wschód-Zachód taka perspektywa może ukazać wiele nowych pól i problemów badawczych.

ABSTRACT

In the article the author suggests a change of perspective in the analysis of the process of normalization of Polish-German relations after the Second World War: he presents the benefits of viewing those relations as a triangle with its own dynamics, based on the sociological concept of the „triad” first formulated by Georg Simmel and later applied to political sciences with reference to international relations by Theodore Caplow, among others. Such a trilateral view allows for a more precise understanding of normalization as a change of norms in the difficult Polish-German relations. What is more, interrelations between the FRG-GDR relations and Poland's relations with both of the German states open the possibility to treat the normalization process as a single issue that can be subjected to periodization in order to bring out clearly various mutual dependencies.

⁵² Między innymi warto wymienić tutaj bardzo ciekawy artykuł na temat stosunków NRD-CSRS; zob. W. Schwarz, *DDR und ČSSR: Eine sozialistische Vernunftfeie mit Beziehungskrisen*, w: W. Koschmal, M. Nekula, J. Rogall (wyd.), *Deutsche und Tschechen. Geschichte – Kultur – Politik*, Bonn 2005, s. 408-417.

⁵³ Por. Th. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago 1996, 212 ss. (pierwsze wydanie w 1962).